

Bilet do nieba – Gabriel Fleszar

Krawędzią dnia, na przekór własnym pragnieniom idę sam
By znaleźć ślad, bez celów, przyczyn, ot tak
Z rąk wypada, kończy ostatni lot nasz bilet do nieba
Teraz tylko cichy szept: Tak nie kobieto przecież wiesz

Ty wiesz co naprawdę myślę, ty wiesz, gdy czujesz jak ja
Twój lęk pod powieką, zgaśnie zły dzień, zniknie,
Schowa się gdzieś
A strach pomieszany z czynem, nie liczy się nic
Ty wiesz ja tu wołam krzyczę ty gdzieś obok mnie
Zapalasz ciszę

Krawędzią dnia, na przekór zwykłym pragnieniom idę tak
By znaleźć ślad otwartych nagich warg
Z rąk wypada, kończy samotny lot nasz bilet do nieba
Chyba nie wyjadę stąd tak chcę zostanę dobrze wiesz

Ty wiesz co naprawdę myślę, ty wiesz, gdy czujesz jak ja
Twój lęk pod powieką, zgaśnie zły dzień, zniknie,
Schowa się gdzieś
A strach pomieszany z czynem, nie liczy się nic
Ty wiesz ja tu wołam krzyczę ty gdzieś obok mnie
Zapalasz ciszę
Tylko my – nie liczy się nic tylko my

Ty wiesz co naprawdę myślę, ty wiesz, gdy czujesz jak ja
Twój lęk pod powieką, zgaśnie zły dzień, zniknie,
Schowa się gdzieś
A strach pomieszany z czynem, nie liczy się nic
Ty wiesz co naprawdę myślę, ty wiesz, gdy czujesz jak ja



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

